



# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od  
 pawlodzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok:  
 w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

## Podróż do Paryża. X.

Przedstawicielstwo Słowaków. —

**Ks. Błaha.**

Na obczyźnie człowiek zawsze się ucieszy, jeżeli spotka kogoś ze swoich znajomych. A to jeszcze w Paryżu! Zawszem był ciekawy, kogo też Słowacy mają w Paryżu? Czy też broni kto i ich interesów? Bo biedny to naród. Przez 1000 lat wymyślali z nimi potomkowie Arpada. Wojna oporządziła przy wielkim ciemnościeli i tego małego. Słowacy w listopadzie 1918 r. mogli mieć wszelkie nadzieje, że będą żyli jako swobodny naród. Z pod jarzma madziarskiego „wystobodzili“ Słowaków ich i nasi bracia Czesi. Rozumie się, że nie w walce. Ministrówie czescy znając małą wartość wojska czeskiego, dotąd molestowali a prosili w Paryżu, póki Foch nie wydał rozkazu Madziarom, że Słowacznę muszą bez wystrzału odstąpić Czechom. W Budapeszcie był wtedy rząd hr. Karolyego, który utrzymywał bardzo przyjazne stosunki z koalicją i spełniał każde rozporządzenie francuskie. Tak chcieli coś dla siebie uratować. Opuścili więc i Słowacznę, ale w tej nadziei, że będą za to posłuszeństwo wynagrodzeni. Czesi wtedy z wielkim hałasem i paradą obsadzali miasta słowackie. Trąbili w świat o wielkich zwycięstwach oręza z nad Welta-wy. A Słowacy co na to? W radości, że im już żaden Madziar gardła nie ścisza, oszołomieni obiecankami czeskimi, zgadzali na wszystko co im Praga podykto-wała. Nie zapytali się Czesi ani w jednym zakątku

przepięknej ziemi słowackiej, kogoby sobie życzyli na ministrów, na posłów. Zamiasz ludu, wybrali ich oni sami. Do Paryża — bo tu muszę zdążyć — także Czesi wysłali przedstawicielei Słowaków. Między tymi się znajdował i ks. Błaha, znany w niektórych kołach polskich pod nazwiskiem Błcha. Był on swego czasu u hr. Zamoyskiego jako domowy nauczyciel. Po utra-cie tej niezłej posady był ks. Błaha katechetą w Kra-kowie, aż w r. 1910 wrócił na Słowacznę do Tyr-nawy, aby objąć posadę dyrektora w potężnem sto-warzyszeniu św. Wojciecha. Na tem stanowisku po-znałem ks. Błahę i ja i Piotr. Zналиśmy się dosyć dobrze. Z Piotrem spodziewaliśmy się w Paryżu, że ten ksiądz nam w naszej sprawie nawet pomódz mo-że, bo przecież jako młody wikary dobrze poznał nasz polski lud na Spiszu i Orawie. Zaraz w piąty dzień naszego pobytu przybył ks. Błaha do Komitetu i wypytywał się o nasz adres, zawiadamiając nas o swoim. Szukaliśmy się nawzajem przez dziesięć dni. Jakoś nie mogliśmy się w domu zastać. Spotkaliśmy się przypadkowo w Komitecie. 2-go kwietnia przybył ks. Błaha znów do Komitetu. Przywitaliśmy się w bramie. Gazdów wtedy nie było. Wyglądało to spotkanie dosyć niezłe. Ja, jako wiele młodszy, spieszyłem na powitanie o 20 lat starszego brata od ołtarza. Chciałem w rozmowie utrzymać swobodny towarzyski ton, ale ks. Błaha, gdyśmy tylko wstąpili do saloniku, przybrał natychmiast minę bardzo poważną i przemówił tak: „Szukam ks. Londzina i was. Przychodzę w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych republiki czesko — słowackiej“. Robił na mnie bardzo głupie wrażenie, bom go znał jako człowieka wesołego, którego twarz

przy rozmowie zawsze się śmiała, a teraz ani rusz. Oczy wbił na podłogę i zimnym głosem przemawiał dalej tak: „Naród czesko — słowacki (!) — ani gdybyście powiedzieli, naród polsko ukraiński — wobec grożącego niebezpieczeństwa germanizmu i bolszewizmu życzy sobie szczerze bratniego porozumienia z bratnim narodem polskim“. To samo powtórzył i przed ks. Londzinem, który się wnet zjawił. Na pytanie ks. Londzina, w jakim charakterze przychodzi, oświadczył jeszcze raz, że w imieniu ministra spraw zagranicznych. „Tedy oficjalnie?“ — zapytaliśmy się „Niby pół-oficjalnie, ale proszę to uważać za krok do porozumienia i o mojej wizycie p. Dmowskiego zawiadomić.“ — brzmiała odpowiedź. Z krótkiej prywatnej rozmowy — śpieszył się bowiem bardzo — poznałem w nim ku mojemu niesłychanemu rozczarowaniu — Słowaka stojącego bezwzględnie na usługach czeskich. Zawiadomiono o wizycie ks. Błahy Komitet, a ja moich gazdów. Żal nam serce ścisnął, że książd — Słowak tak zapomniał o sobie. Czekaliśmy niecierpliwie co będzie? Czy się naprawdę odbędzie wspólna konferencya z Czechami? Za parę dni nasi naprawdę zeszli się z p. Beneszem. Na konferencyi tej zaproponował p. minister z Pragi granicę Wisły, jako największe ustępstwo. Nas o tej konferencyi nie zawiadomiono, ani też słówka o nas nie powiedziano. Cieszyli mnie, że nastrój był wyłącznie cieszyński i że przy najbliższej sposobności będzie już mowa o Spiżu i Orawie. —

— Obiecanki — cacanki!

Ale nam żal było i Słowaków. Bośmy dobrze poznali ich biedy i potrzeby na własnej skórze. Nie mają ani jednego prawdziwego rodaka w Paryżu. Tych kilku, co tam siedzieli. Czesi przerobili na Czechosłowaków, t. j. na takich Czechów, którzy Słowaków zjedli. Ale co nas tam obchodzą obce biedy. Poruszyłem tę kwestyę tylko dlatego, bośmy w Paryżu na ten temat dużo rozmawiali z gazdami.

### Syn wieszca.

Ani byście nie zgadli, z kim widzieliśmy się w Paryżu! Było to dla nas jedno z najbliższych spotkań w mieście luster! Pan Władysław Zamojski zaprowadził nas do syna wielkiego poety Adama Mickiewicza. Ciekawa rzecz, jak wielkie wrażenie na nas wywarł widok tego starca, pana Władysława Siwiutki prawie 80 letni starzec. Przyjął nas w swojej pracowni. Co też taki staruszek jeszcze pracuje, zapytała się wszysej? Bo pracuje. Jest w Paryżu w tym samym domu, gdzie hr. Zamojski mieszka, na trzecim piętrze Muzeum Mickiewicza. W tym muzeum wysiaduje pan Władysław i sporządza książki, pisma, fotografie i inne drogie pamiątki po swym wielkim ojcu „Wiera mi hań za praca“ powie ktoś. A jak jest tam widzicie niemało, bo pan Władysław nawet pomo-

cnika w tem muzeum trzyma. A potem pomyślicie sobie: w tej chwili w Paryżu Polaków niemało. Jedni odchodzą a drudzy przychodzą, ale kolonia polska zawsze liczy powyżej 200 osób. A któżby nie poszedł z odwiedzinami do pana Mickiewicza? Każdy Polak zapuka do drzwi potomka ukochanego wieszca. Byliśmy więc i my. Jak on nas serdecznie przywitał! I wodził po wszystkich salach Muzeum. Piotr zaraz zdradził, że zna doskonale poemat „Dziady“. „Więc i tam na tych zapomnianych przez nas kresach zna lud mojego ojca?“ — pytał się ze zdziwieniem i radością. „A coż my może nie godni cytać wiersze największego Polaka“ — zapytał się z uśmiechem Piotr. Pan Władysław nas bardzo mile przyjął. Wyjaśnił każdy kawałek papieru, fotografie, pierścienie, szable itd. Chodziliśmy po salach cicho — na palcach, jako w kościele, idąc za panem Władysławem jak za księdzem. Bo nastrój był taki. Ze łzami w oczach głęboko wzruszeni opusciliśmy to muzeum. Pan Władysław kocha namiętnie pamiątki po ojcu, pilnuje jak oka w głowie. Przed dziesięciu laty może nie było trudno poznać w nim Mickiewicza. Dzisiaj poważny wiek góruje nad Mickiewiczem. Włosy, brodę nosi tak, jak to na fotografiach widać u wieszca. Pytaliśmy się go, kiedy wróci do kraju. Nie dał odpowiedzi. Trzymają go tam książki i rękopisy ojca. Podobno robią starania, aby to całe Muzeum do kraju przeprowadzić. Tylko czem prędzej. Bo dla czegoż mamy na otuchę, na pokrzepienie duchowe tak daleko pielgrzymować?

### Dom żołnierza polskiego.

Jest i taki dom w Paryżu. Poszliśmy i tam z gazdami. Na nieszczęście był trochę daleko od nas na samym kraju miasta. Proszę sobie nie wielkiego nie myśleć. Niema tam na bramie ani tablicy z wielkim napisem ani żadnych paradnych urządzeń. W domu bardzo ładnym, w jakiejś willi, wynajął Komitet na parterze parę pokoi, w których umieścił uchodźców. Widzieliśmy tam całe rodziny, starych ludzi i żołnierzy przychodzących ciągle z niemieckiego frontu. Wiadomo, że Niemcy wywieźli grube tysiące ludzi z Królestwa na roboty do Niemiec. Po klęsce listopadowej i przyjęciu warunków zawieszenia broni, Niemcy musieli opuścić pewną część ziem aż do Renu. Na tych urodzajnych ziemiach pracowało dużo Polaków. Przyszli Amerykanie i Francuzi — Polacy, kto tylko mógł, zmykał do Francji, aby się z pomocą Komitetu do domu dostać, chłopcy zaś wstąpili do wojska Hallera. Kobiety pracowały w pralni polskiej. Myśmy też tam dali bieliznę wyprać. Biedne kobiety, jak one tęskniły za krajem! Po francuzku mało wiedziały. Bo ani nie miały czasu się uczyć. Niektóre poszły na służbę do rodzin francuzko polskich. W Domu leżeli i chorzy, lepiej mówiąc wydręczeni bo dla chorych tam nie było wystarczającej opieki

ani miejsca wygodnego. Lekarz zaglądał dwa razy do tygodnia. Żołnierze tam nie bawili długo. po załatwieniu meldowania jechali do obozu. Stali mieszkańcy Domu nie zazyli dużo radości. Dużo razy im jedynie śpiew praczek przypominał, że mają Polaków około siebie. Doma najlepiej . . . . To stara prawda.

Ks. F. Machay.

## O kurach.

(Dokończenie.)

W porze ciepłej, gdy kury mogą swobodnie po podwórzu i obejściu chodzić, sobie same wyszukują wiele pożywienia i wtedy należy im mniej dawać żywności. Zrana najlepiej dawać kurom odpadki kuchenne, lupiny z obranych ziemniaków ugotowane i pomieszane i drobno pociętą młodą koniczynę zaparzoną i otrębami omaszczoną. Nawet w zimie można opadłe listki ze suchej koniczyny zaparzać i w wyżej podany sposób kurom podawać. Podawanie kurom ziarna w obfitości nie wypadłoby z pożytkiem dla nas, jako za drogie, ale nawet może spowodować zapaszenie się kur, które wtedy stają się ociężałe i przestają nieść jaja. Ziarna zbóż zawierają w sobie mało białka a zato wiele krochmalu, który sprzyja tworzeniu się tłuszczu. Oprócz ziarna zieleniny i odpadków kuchennych potrzebują kury, jak wyżej wspominałem, wapna. Należy więc rzucać im drobne pokruszone skorupki z jaj pomieszane z gruzem popiołem, i węglem drzewnym, aby je według potrzeby spożywały. Ponieważ w zimie nie mogą sobie kury same znajdować i wyszukiwać pożywienia zwłaszcza robaków, przeto bardzo dobrze zrobi gospodyni, gdy im podaje chrząstki i kości drobno zmielone bo w nich znajdują się właśnie te składniki w znacznej mierze, których kura do wytworzenia jaja potrzebuje. Gdy w niektórych okolicach pojawiają się czasem w wielkiej ilości chrząszcze, to należałoby tę plagę wyzyskać na pożytek w ten sposób, że chrząszcze z drzew trzeba otrząść, napelnić nimi worki i wysuszać w piecach po wypieku chleba. Tak wysuszone chrząszcze trzeba dobrze posiekać a potem przesiać przez rzadki przetak, skrzydła odrzucić a drobne okruszyny przechować w workach na zimę dla kur i dodawać im do mieszaniny wyżej podanej a wtedy kury bardzo się za to odwdzięczą. Wodę do picia powinny mieć kury zawsze czystą a więc często odmienianą, aby nie były zmuszone pić gnójki lub wody z kałuż, bo to może spowodować ich chorobę. Nośność kur zależy od pożywienia, od wieku i ich pochodzenia. Niektóre rasy jak minorki czarne i białe, kury włoskie i nasze krajowe zielononóżki znoszą więcej jaj niż inne tej samej rasy. Od

takich to osobników należy używać jaj do wysiadania młodych, bo właśnie na prawie dziedziczności przez należyty dobór powstały nasze rasowe zwierzęta do mowe. Kur ludzie wogóle długo nie trzymają, bo się przekonali, że najwięcej jaj znoszą kury w pierwszych trzech latach swego życia a potem ta nośność zwolna ustaje i pożytek z kury się zmniejsza. Podobnie jak kur, nie trzeba też długo w gospodarstwie trzymać koguta, ale co dwa lata odmieniać, jednak tak, aby on nie pochodził ze swego gniazda ani nawet ze sąsiedzkiego ale z dalszego, a gdy się rozchodzi o utrzymanie rasy w czystości, aby należał do tej samej rasy, co kury, dla których go nabywany.

Najwięcej jaj znoszą kury na wiosnę, w lecie mniej a w jesieni, gdy nadchodzi czas pierzenia się, nieść ustają. Pierzenie się kur wysila je i osłabia, dlatego w tym czasie łatwo kury chorobom ulegają. By kury tem łatwiej nowem pierzem porośły, należy im w tym czasie dawać więcej pożywienia, aby się zaś nie przeziębially, nietrzeba ich wypuszczać wcześniej na pole zwłaszcza w dniach wietrznych i słotnych. Jaja kurze były i są coraz więcej poszukiwane, stały się wszechświatowym artykułem handlowym a cena ich zwłaszcza w obecnym czasie dochodzi do zawrotnej wysokości. Ponieważ bez jaj nawet najuboższa kuchnia obejść się nie może, to przezorność nakazuje zaopatrzyć się w jaja w tym czasie, kiedy one są najtańsze, a więc na wiosnę i w lecie. Trzeba jednak wiedzieć, że jaja wiosenne i z pierwszej połowy lata mniej się nadają do przechowania niż z drugiej połowy lata i jesienne. Do przechowania jaj używają ludzie różnych sposobów, ale z tych wszystkich dotąd używanych, okazały się tylko następujące trzy najpewniejsze: przechowanie w garntolu, w szkle wodnem i w wodzie wapiennej. Do przechowania powinno się brać jaja świeże, niepowalane, które tem pewniej się przechowują, jeżeli pochodzą od kur, przy których nie było koguta. Jaja konserwowane należy przechowywać w miejscu chłodnem ale przewiewnem. By gosposiom ułatwić przechowywanie jaj, podaję sposób sporządzanie płynów, w którym mają być jaja przechowane. Przy garntolu, którego można nabyć w droguerji, jest podany przepis postępowania. Przy szkle wodnem, które także w droguerji dostanie bierze się na jeden litr szkła wodnego 10 litrów wody przegotowanej. Dla pewniejszego przechowania lepiej zrobić rozczyń gęstszy (silniejszy) niżeli cieńszy (slabszy). Do przechowania najlepiej używać garnków kamiennych lub glinianych polewanych. Jaja układa się w garnku leżaco a nie stojaco i zalewa rozczyńnem szkła wodnego lub wodą wapienną, do garntolu jaja się puszcza częściowo, potem się znowu rozczyń dolewa i znowu wpuszcza. Rozczyń powinien być zawsze kilka centimetrów nad jajami. Przy przechowaniu w wodzie wapiennej bierze się do 2 do 2 1/2

kg wapna niegaszonego, świeżego i zalewa się 25 litrami wody czystej, do której dodać garść soli. Gdy wapno dobrze mieszane rozpuści się czyli ugasi i po 24 godzinach ustoi zlewa się z wapna wodę w której ma się ją przechowywać

Przy tej sposobności nie zaszkodzi zapamiętać sobie, że woda taka przechowywana w dobrze zakorkowanych flaszki, dokąd wapno w kształcie proszku nie opadnie na dół, jest znakomitym środkiem leczniczym przy wzdęciu bydła. Wodę taką wlewa się wzdętemu bydłciu do pyska a skutek wnet jest widoczny.

Józef Szczepanik.

## W sprawie marsza Strzelców Podhalańskich.

Nawiązując do „Roty tatrzańskiej“ St. Eljasza Radzikowskiego i do dziś podanej „Roty“ Stan. Nędy, przedstawiamy projekt, którego autorem jest por. Zygmunt Pałka z Czarnego Dunajca.

Strzelcy Podhalańscy nie mają jeszcze swej pieśni wyróżniającej ich od innych pułków. Należałoby pomyśleć o tem, może przez ogłoszenie konkursu, którym zajęłoby się Dowództwo Brygady oczywiście w łączności ze znawcami — literatami.

Pieśń w temple marsza — powinna być prosta i niewyszukana, żołnierska i pogodna jak żołnierz bez troski. Nuta powinna być osnuta na motywach podhalańskich, autor pomysłu proponuje starą „zbojnicką“ Hej, idem w las... Oczywiście, że także imna staroświecka może się nadawać, a może i całkiem nowy muzyczny utwór przyjmie nasz żołnierz z ochotą.

Myśl tę polecamy uwadze Dowództwa — i podhalańskich poetów.

## Powstanie przeciw Czechom w Podspadach!

W Podspadach na Spiszu wybuchnęła 14 lipca rewolta przeciw Czechom. Gnębiona ludność rzuciła się na czeskich żołnierzy. Paru Czechów zabito i rannono. —

## Rota Kompanji Wysokogórskiej.

Nie damy naszych orlich gniazd,  
 Nie damy kruszyć tych miedz,  
 Co nam zostawił Lech a Piast,  
 Potrafić siłą ustrzedz,  
 Na wschód pójdziemy, halna pruć,  
 Granice Polski kuć!  
 Nie damy, aby z szczytów Tatr  
 Urażał wróg do dolin;  
 Zaszumiął mocą halny wiatr  
 Na wielki dzień wyzwolin.  
 Pójdziemy naprzód jako lić  
 Za krzywdę krwią się mścić!  
 Nie damy, aby rodna brać  
 Krwawiła dusze mięką,  
 Już śpieszym wrogom odpór dać  
 Z pomocną dla Was ręką!  
 Wyżeniem wroga hen za próg,  
 Tak nam dopomóż Bóg!

Stanisław Nędza z Kościelisk.

Zakopane 13 czerwca 1919.

## Przegląd tygodniowy.

Układ pokojowy zatwierdziło niemieckie zgromadzenie poselskie większością głosów. Obecnie Sejm polski musi również ratyfikować traktat. Niezawodnie będzie on przedmiotem ostrej krytyki z powodu pokrzywdzenia Polski przez zarządzenia głosowania na Śląsku. przez ograniczenie naszej samodzielności wskutek nadania szczególnych praw mniejszościom narodowym, szczególnie żydom.

W jaki sposób wygzekwuje się na Niemcach przyznane nam ziemie, dokładnie jeszcze niewiadomo. Gdańsk i Prusy wschodnie podobno zajmą Anglicy, Śląsk Górny Amerykanie czy też amerykańscy Polacy

Niemcy starają się podobno o rychłe porozumienie z Polską w sprawie oddania odebranych im obszarów mimo to jednak wojska ich atakują bezustannie na tymczasowej granicy ostrzelując polskie wsi, zaś na Górnym Śląsku oraz na Suwalszczyźnie, dotąd przez nich zajętej, trwa srogi ucisk Polaków.

Konferencja pokojowa poleciła Polakom i Czechom jak najszybsze ustalenie wspólnej granicy. Sprawa Cieszyńskiego Śląska, Spisza, Orawy i Czadeckiego staje obecnie na pierwszym planie. Można przypuszczać, że Czesi po klęskach na Słowaczczyźnie, zrażeniu sobie wszystkich sąsiadów, po pobiciu ich sprzymierzeńców Rusinów i wstrząśnieniach wewnętrznych

będą skłonniejsi do ugody z Polakami, o której teraz dużo piszą. Natomiast postępowanie Czechów z ludnością polską w części Cieszyńskiego, na Spiszu i Orawie wcale nie wskazuje na to, jakoby zanosilo się na lepsze stosunki między nimi a nami. O konieczności ugody z Polską piszą również Słowacy — tym wierzymy i życzymy, aby przez przyjazne z nami stosunki znaleźli oparcie przeciw czeskiej zachłanności. Najbliższa przyszłość pokaże, czy nowy czeski gabinet agrarno socjalistyczny z prezydentem Tusarem w istocie szuka dróg porozumienia z Polską.

Na froncie wschodnim zyskały wojska polskie nowe zwycięstwa. Na odcinku litewskim pobito bolszewików koło Mołodeczna, na froncie poleskim odebrano im ważny punkt kolejowy Łuniniec, zaś na froncie galicyjsko-wołyńskim zajęto Rafałówkę i Tarnopol. Zwycięstwa przyniosły wielkie zdobycze w materiale wojennym i w jeńcach.

Bolszewicy bronią się zacięte przed armiami przeciw rewolucyjnymi i koalicyjnymi. Wedle niesprawdzonych jeszcze wiadomości mieli pobić wojska fińskie idące na Petersburg. Jednocześnie dyplomaci starej carskiej Rosji czynią zabiegi u koalicji w sprawie udzielenia pomocy. Jest to dla nas bardzo ważną sprawą, gdyż łączy się z tymi układami sprawa naszej wschodniej granicy.

Przeciw bolszewickiemu rządowi na Węgrzech zamierza podobno koalicja wystąpić czynnie; wojska mają dostarczyć Czesi, Rumuni i południowi Słowianie, nadto wezmą udział w wyprawie wojska francuskie. Między Włochami a koalicją stosunki bardzo się osłabiły. W Małej Azji rozpoczęło się powstanie Turków przeciw Grekom.

Sejm polski uchwalił ustawę rolną po długich i burzliwych obradach, nieprzynoszących nam wcale zaszczytu. Najważniejsze artykuły reformy są: 1. Wszystkie lasy — prócz gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych — przechodzą na własność kraju przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych. 2. Przejściowo nie ulegną przymusowemu wywłaszczeniu, aż do wytworzenia się nowych warunków gospodarstwa poświęcone produkcji nasiennej, hodowlanej lub rybnej istniejące przed 1 stycznia 1919 oraz gospodarstwa wysce uprzemysłowione. 3. Ziemię rozdziel się między służbę folwarczną dworską, bezrolnych żołnierzy armii polskiej, bezrolnych uzdólnych do pracy na roli i właścicieli bardzo małych gospodarstw. 4. Rozmiar nowych gospodarstw i rozmiar, do którego można powiększyć już posiadane małe gospodarstwo nie może przekraczać 25 morgów. 5. Poszczególny właściciel samodzielnego gospodarstwa, nie może nabyć więcej ponad 40 morgów ziemi razem z dotychczas posiadaną. 6. Państwo będzie tworzyć wzorowe gospodarstwa, szkoły rolnicze, stacje doświadczalne na części wywłaszczonych gruntów. 7. Wła-

ściciele samodzielnego gospodarstwa nabywający nowe działki mają płacić gotówką, bezrolni otrzymają długoletnie spłaty. 8. Wszyscy bezrolni ziemi nie otrzymają. Byt ich zabezpieczy państwo przez odpowiednie ustawy, oznaczy długość dnia pracy, minimum płacy, ubezpieczy na starość i. t. d. 9. Samowolnie zabierający grunty w posiadanie będą wykluczeni od korzystania z ustawy rolnej. 10. Drobne gospodarstwa przy probostwach będą pozostawione, względnie utworzone, dalej małe parcele dla szkół, organistów i. t. d. 11. Część wywłaszczonej ziemi przeznaczony się na rozszerzenie miast. 12. Największa ilość posiadanej ziemi ma wynosić do 300 morgów, dla części zaboru pruskiego i ziem wschodnich do 800 morgów.

Przeciw tej uchwale, przeprowadzonej większością za ledwie jednego głosu, podnoszą znawcy wiele wątpliwości. Niewiadomo, czy tak gwałtowna zmiana stosunków gospodarczych w Polsce nie odbije się ujemnie na naszym kraju. Reforma rolna rozciągnie się na całe lata i jest niezmiernie kosztowną. Samo upaństwowienie lasów obliczają znawcy na 25 miliardów, które oczywiście obywatele muszą zapłacić. Możliwe, że niejeden punkt ustawy okaże się nieodpowiednim i ulegnie zmianie. Sprawa reformy agrarnej jest bardzo ważną i konieczną uchwaloną jednak w tej postaci zawiera w sobie cały szereg niebezpieczeństw dla kraju. Nie może być ona traktowana tylko z punktu widzenia walki partyjnej czy klasowej, musi przynieść korzyść całemu społeczeństwu.

## NADEŚLANE.

### DLA ZDROJOWISK I LETNISK! PENSYONATÓW I SANATORJI

Mebli ogrodowych i plecionych jak  
fotele, leżaków, kanap, stołów, mebli dziec.  
— dostarcza zaraz na zamówienie  
po cenach umiarkowanych

Fabryka mebli koszykarskich „Wiklina“

Słow. z ogr. porok.

ZWIĘC.

## Echo Tatrzańskie

dwutygodnik poświęcony sprawom Tatr i Podhala, wychodzi drugi rok — nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem Redaktor: dr Józef Diehl. Kierownik działu taternickiego: dr Mieczysław Świercz.

Przedpłata roczna: 30 kor. półroczna 15 kor. Numer osobny: 1 kor. 50 h.

## L I S T Y.

Chabówka w lipcu 1919.

Długie czasy nie pisałem do Szanownej Redakcji z powodu nawału pracy, jaka nas rolników przysiadła w tym roku z powodu spóźnionej wiosny, a nadto brakło tematu, o czym miałbym pisać. Wszystko spało jeszcze snem zimowym, gdyby ten sen nie przerwała lustracja sklepu Kółka rolniczego.

Lustrację sklepu wywołał fakt odejścia sklepiczarki Karoliny Słowiakowej, a przyjęcie Anieli Rapaczówny. Zmiana sklepiczarek jest bardzo ważną a gdyby przy tem nie było lustracji, to mogłaby wywołać nieobliczalne straty. Lustrację przeprowadził nauczyciel Palczewski Tadeusz instruktor powiatowy, a byli obecni przy niej Czyszczoń Piotr, jako przewodniczący i kierownik sklepu, Franciszek Pyka, Kazimierz Rapacz i Buksa Ludwik. Lustracja wykazała, że Kółko rolnicze liczy 87 członków, którzy złożyli 25010 koron udziałów. Za czas lustracji, to jest od 2/2 1919 do 5/7 1919 obrót wynosił 115 776 koron. Towaru w sklepie jest za 18287 koron 15 halerzy w cenie sprzedażnej, wartość inwentarza ruchomego 2078 k a nieruchomego 181 k. Za czas lustracji utargowano za 55002 korony. Czysty dochód wynosi 2573 k. 31 h. postanowiono go rozdzielić w ten sposób, że wypłaci się członkom 6% od udziału, a pozostałą resztę po wypłaceniu remuneracji kierownikowi sklepu, sekretarce i skarbnikowi, włączyć do funduszu rezerwowego. Tutejsze Kółko rolnicze dało na polską pożyczkę państwową 1000 koron.

Jak więc widać z powyższego zestawienia sklep Kółka rolniczego rozwija się bardzo dobrze jedynie dzięki rzutnemu kierownikowi i sprężystej sekretarce. Wprawdzie są ludzie i niektórzy członkowie przeciwni obecnemu kierownikowi, lecz spodziewamy się, że nabiorą zaufania do jego pracy i będą jego najlepszymi przyjaciółmi i pomocnikami w tej pracy. Członkom przyświeca myśl współdziałczości i mogą być przykładem innym Kółkom i sklepom.

Sklep nasz został zamknięty 23 września 1919 r. a pomimo ciężkich warunków nabywania towaru rozwija się wspaniale i okazuje jeszcze zysk. Oby takich sklepów Kółka rolniczego było jak najwięcej w samym powiecie i żeby się jak najlepiej rozwijały. Jedynie taka praca i zrozumienie pracy współdziałczej nauczy nas szanować handel, któremu warto poświęcić najlepsze siły.

Praca taka doprowadzi do tego celu, iż pozbedziemy się opieki naszych „neutralnych“ i handel nasz będzie się znajdował w rękach polskich. Chciał-

bym widzieć wioskę, w której opiekowanoby się i wspomaganoby naszych „neutralnych“!

Myśl łączności i wspólności w pracy powinna nam zawsze przyświecać!

Cześć!

Józef.

Ujsoły w lipcu

Nowoc na Orawie jest pierwszą gminą nad granicą byłej Galicji, to też baczna uwagę zwracają Czesi na tutejszą ludność, by idąc do Polski nie przenosiła nic z Orawy a gdy Nowocianie wracają do domu, to gromada Pepików zaczepia ich pytając co mówią o nich w Polsce i czy gazet, książek lub broszur nie niosą z Polski. Biedni nasi Nowocianie żyją jak zakłeci, bo słowa nie mogą powiedzieć w obronie własnej, ponieważ grozi im wywiezienie.

Obecnie Nowoc obchodziła dni żałoby, bo 2 lipca zbrodniczy żołnierz czeski zabił wystrzałem z karabinu bardzo uczciwego człowieka Daniela Sochulaka zato, że nie chciał iść do czeskiej armji. Mówił Czechom, że Orawa jest ziemią polską, dlatego nie ma prawa zabierać do wojska tamtejszych ludzi —

Ukrywał się biedak po lasach i tam go znalezione gdzie pasał bydło. Otoczyli go Czesi i strzelali, dopóki nie padł trupem. Gdy leżał na ziemi w kałuży krwi, jeszcze go Czech kopał nogami, chociaż już dusza jego opuściła ciało. Skrzepłą krew zabitego barbarzyńcy czescy wrzucili do potoka, który poniósł ją w dal przez ziemię polskiej Orawy aż na Słowaczczyznę. — Zbrodnia wywołała wśród ludzi w Nowoci, Herduczce, Klinie Zakamiennem ogromne rozgoryczenie na Czechów, ale cóż kiedy pod bagnietami muszą milczeć.

Drugie morderstwo popełnili żołdacy czescy na Wesołem obok Mutnego. Gdy wracał Czech z patroli, a dziewczka kłęzała przy oknie w domu i odmawiała poranne pacierze, strzelił do niej i zabił ją na miejscu, nikt niewie za co. Obecnie zabierają Czesi krowy i konie a dają kwitki, gdy warta koń 7-8 tysięcy kor. na 2 lub 3 tysiące. Nadmienić muszę z bólem serca, że zdrajcą ludzi jest wójt Józef Subiak zwany Judaszem i to całkiem szusznie. — Ten wójt co niedsię ma przemowę do ludzi, agituje za Czechami, uskaluje ludzi, doradza i pomaga przy rekwizycji bydła. Gdy się dowie, że kto co powie na Czechów, zaraz to donosi. Wójt ten jest bolszewikiem, on do pogromów namawia, potem ludzi o rabunki oskarża, choć sam cały dom ma ozdobiony rzeczami z rabunku u żydów. Dziś liże łapy Czechom i ich przyjaciółom, by się otrzytać przy urzędzie, ale godziny jego są już policzone. Ludność Nowoci woła o ratunek do Sejmu Polskiego i koalicji.

Józef Długosz z Ujsoł.

Za ten dział redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

## Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

**kainit, sole potasowe**

wysoko procentowe

**gips nawozowy**

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

**materiały budowlane:**

wapno, cement, gips muraski i sztukaterski

dachówkę asbestową „Asbit“ itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę

iane nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

**JAN BODUCH**

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz

**ŻYWIEC, RYNEK 22.**

obok kościoła farnego.

## PSZCZELARZE!

Już wyszła naszym nakładem książka St. Röhrschafa znakomitego pszczelarza i instruktora pszczelnictwa pod tytułem:

„12 miesięcy w paslece“

wydanie drugie i powiększone ze 112. rycinami.

CENA z przesyłką poczt. K. 18 — za poprzedniemi nadaniem pieniędzy wysyła księgarnia Józefa Pizsa w Tarnowie.

**Czas odnowić prenumeratę!**

## Kołodziejnia maszynowa w Mszanie Dolnej

przyjmuje zamówienia na wozy, wózki, bryczki, koła niekute i kute oraz uskutecznia wszelkie reperacye w zakresie kołodziejstwa wchodzące w jak najkrótszym — czasie. —

## KURSA PRAWNICZE

„IUS“ KRAKÓW „IUS“  
Rynek główny L. 22.

Szybkie przygotowanie przez fachowe sily do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności **pisemny** sei przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu

Leżenie zbrojowe i indywidualne

Wypożyczanie skryptów, skądów i ustaw

Informacye i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych,

Dla Królewianków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

A. VIII. 366/18.

## EDYKT

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

Sąd powiatowy w Nowym Targu ogłasza, że dnia 23 kwietnia 1918 w Łomuszej zmarła Marya Kiełbasa córka Michała i Maryi z Glistów Kiełbasów bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu spadkobierców z linii Maryi z Glistów Kiełbasowej nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym Sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami.

Sąd powiatowy Odd VIII

Nowy Targ, dnia 19 maja 1919.

„Kino Tatry“ w Nowym Targu

W niedzielę dnia 20 lipca b. r. 2 przedstawienia

**Przerazająca Tajemnica Bangaluru**

dramat w 5 akt.

w głównych rolach Gilda Sanger i Harry Liedtke

**Fircyk w zalotach** komedia

**Związek ekonomiczny Kółek rolniczych**

w Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

**dostarcza hurtownie:**

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smar.

**WOZY GOSPODARSKIE**

ule słowiańskie, brona drewniane, sieczkarnie, kieraty, młynki i t. d.

== wyrabia ==

**Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.**

„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki, Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu.“

**Ucznia**

z ukończoną drugą klasą szkół średnich lub równą tej, zamiejscowego, przyjmę do nauki kupiectwa w dziale delikatesów, H. Jurkiewicz Nowy Targ, św. Anny 11.

**Ważne dla sklepów wiejskich!**



Papiery listowe, tutki i bibułki do papierosów, karty do grania, mydło toaletowe, pasty do obuwia, farby do materij „Palatyn“ lakiery do podłóg, farby do malowania wozów, pendzle szczotki i t. p.

poleca firma **Adam Zapiórkowski**

**Nowy Targ, Rynek 13.**

**SPRZEDAJE i KUPUJE**

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

**SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM**

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY

FABRYKA WÓDZ- SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterie, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

== HURTOWNE SKŁADY WIN. ==

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIM. i TENCZYNKU



## KRONIKA.

**Niedbalstwo.** W tych dniach przybyło do Zakopanego 5 wagonów z ziemniakami zupełnie zgniłymi wskutek deszczów. Czy na to przysyła nam Poznańskie żywność, abyśmy wskutek niedbalstwa władz otrzymywali zniszczony towar nienadający się całkiem do użycia?

**Czesi** porabiali ławy na Białce w okolicy Rostoki. Zapewne celem utrudnienia Spiszakom przybywania do Polski.

**Wścigi konne** chłopskie odbędą się w Nowym Targu 3 sierpnia na równi koło Strzelnicy. Program: bieg płaski na odległość kilometra. Nagroda pierwsza 500 k., druga 250., trzecia 150., czwarta 100 k., Właściciele koni, którzy chcą brać udział w wścigach mogą się zgłaszać 28 lipca w Domu żołnierza (budynek pocztowy) w Nowym Targu od godz. 8-2 popoł. na l p. Wpisowe za zgłoszonego konia 20 k. Przy złożeniu należy podać wiek, masę i pochodzenie konia. Wpisowego nie zwraca się. Używanie siodła dozwolone. Właściciel nagrodzonego konia otrzyma dyplom. Rozdanie nagród odbędzie się po wścigach na festynie w parku. W dniu wścigów jeździec i kon ma być już o godz. 1 popoł. być koło Strzelnicy. Wrazie niepogody odbędą się wścigi w następnym dniu targowym. Orzeczenia co do nagród wydadzą sędziowie wydelegowani z pośród wojskowych. Orzeczeniu ich ma się każdy bezwzględnie poddać. Celem wścigów jest poznanie zalet pięknych koni góralskich w biegu.

**W Przemysłu** aresztowano drugiego sprawcę włamania do nowotarskiej Pow. Kasy Oszczędności.

**Konferencja komisji polskiej z delegatami czeskimi** w sprawie Śląska Cieszyńskiego miała się rozpocząć 16 lipca w Krakowie; Czesi jednak nie przyjechali. Podobno przybędą 20 lipca.

**Mianowanie.** Kazimierz Głowiński, sekretarz namiestnictwa w Nowym Targu otrzymał VII rangę.

**Księgarnia Podhalańska** w Zakopanem wydała niedawno interesującą książkę Jana Grzegorzewskiego „Na Spiszu.“ Autor zwędrowawszy Spisz niemal od wsi do wsi, głównie jego północną część, podaje w rozprawie mnóstwo piosen, opowiadań i legend zebranych z ust tamtejszego ludu, poprzedziwszy je krótką historią Spiskiej ziemi i ogólnym poglądem na mieszańców. Dzieło polecamy wszystkim, którzy interesując się Spiszem, niemieli sposobności zapoznać się z jego ludnością i jej językiem.

**Rocznice zwycięstwa polskiego nad Krzyżakami** pod Grunwaldem obchodzono uroczysto w Nowym

Targu. Rano odbyło się nabożeństwo, w czasie którego wygłosił ks. Ferdynand Machay kazanie o potrzebie zgody między stanami w odbudowie naszej ojczyzny. Sklepy były zamknięte do południa, zaś z wielu domów powiewały chorągwie o barwach narodowych.

**W sprawie** podanych przez pisma kar za sprzedaż tytoniu i spirytusu wymierzonych przez władze skarbowe, donosi nam p. Singer, że tytoniem nie handlował i nie został skazany na grzywnę. Podobne niewymierzono dotąd kary M Stillowi ani też Zarządowi Zakładu Czerwonego Krzyża w Zakopanem. Odbyło się tylko przesłuchanie przez funkcjonariuszy skarbowych.

† **Wawrzyniec Ptaś**, obywatel m. Nowego Targu, zmarł 17 lipca w 87 roku życia. Był długoletnim członkiem Rady Powiatowej i Rady gminnej w Nowym Targu, w której piastował swego czasu godność wiceburmistrza, nadto członkiem instytucji kasowych. Do końca życia mimo podeszłego wieku czynny pozostawia po sobie najlepszą pamięć. Zmarły był ojcem posła Józefa i por. Strzelców Podhalańskich Karola.

**Co można przywozić do Polski?** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, iż szereg surowców i artykułów przemysłowych przywozić można obecnie do Polski bez pozwoleń Komisji przywozu i wywozu. W szczególności mogą być swobodnie importowane do Polski Surowce: węgiel, koks, kreda zwykła i szlamowana, kaolina, piasek potaż i skały naturalne dla hut szklanych, boraks, celuloz surowy. Artykuły techniczne: węże parciane, automatyczne aparaty do gaszenia ognia wszelkie wyroby gumowe itp. Artykuły elektrotechniczne: artykuły do instalacji elektrycznej. Różne wyroby metalowe jak pilniki, świdry, narzędzia warsztatowe i części do nich (oprócz młotów, siekier, toporów i oskardów) wyroby nożownicze kosi, sierpy i babki do kos. Instrumenty i artykuły precyzyjne: instrumenty chirurgiczne, ortopedyczne i dentystryczne; instrumenty optyczne, szkła i oprawy optyczne; instrumenty i przyrządy meteorologiczne; instrumenty fizyczne i matematyczne, zegarki stalowe i niklowe oraz części mechanizmów zegarkowych i instrumenty dla zegarmistrzów. Artykuły fotograficzne: aparaty fotograficzne, objekty, części kamer, kasety, klisze, papier fotograficzny, światłoczuły i preparaty chemiczne do fotografii. Artykuły chemiczne: farby anilinowe drukarskie i litograficzne. Artykuły biurowe: ołówki, taśmy i kalki do maszyn do pisania, papier woskowy do aparatów kopiowych, maszyny do pisania (nowe), maszyny do liczenia (arytmometry) i do kopiowania (nowe). Instrumenty muzyczne: dęte i struny. Artykuły opatrunkowe.

**Czechosłowacy** Jak Czesi szanują uczucia narodowe Słowaków, niech służy za dowód fakt, że w Starej Wsi na Spiszu, najbarziej czechofilskim mieście, ogłoszenia do ludności pisze się w języku czeskim a nie słowackim. Sprawdza się żart, że Czechosłowak to taki Czech co zjadł Słowaka.

**Deputacje u Masaryka** Jak już pisaliśmy, próbowa li Czesi gwałtem urządzać głosowanie ludności na Spiszu celem zebrania podpisów za państwem czesko-słowackim. Gdy się im to nie powiodło z powodu oporu ludności, chwycili się innej drogi. Wybrali pewnych ludzi ze Spisza i Orawy i wysłali do Pragi, gdzie deputacja rzekomo w imieniu tutejszej ludności domagała się przyłączenia kresów do Czech. Na czele deputacji — jak nas informują ze Śląska — stali ks. Milik, probosz z Lipnika, Rusin czy Słowak, Stotter z Polwarku, Żyd, i Kuchta ze Starej Wsi, Czech. Czy to mają być przedstawiciele górali spiskich i orawskich? Od siebie dodajemy, że próbowali Czesi z każdej wsi wysłać delegata, ale przekonawszy się, że w niektórych wsiach ani jednego „swego“ nie znajdują, dali pokój pierwotnemu zamiarowi. Gazety czeskie rozpisują się szeroko o tej deputacji, o obietnicach danych jej przez Masaryka, ba nawet o tem, że pan Masaryk uznał język ludności spiskiej za . . . . . słowacki. Nie dziwnego, skoro przemawiali do niego rzekomo w imieniu Spiszaków i Orawców: Rusin, Żyd i Czech.

Równocześnie z tą deputacją byli i wysłańcy węgierskich Rusinów, oczywiście także przezornie wybierani z pośród „pewnych“. Na czele ich stał były poseł, Beszkid Antal, mający tyle wspólnego z rusińskim narodem, co góral z Chińczykiem. Mimo doboru „pewnych“ ludzi, delegaci rusińscy tak mało okazywali w Pradze ochoty do połączenia się z Czechami, że spiski żupan, dr. Ruman, irytował się na „wybrańców“ całą drogą z Pragi na Słowacyznę i jeszcze po powrocie pomstował na pokpienie sprawy.

**Zjazd.** W dniu 6 lipca 1919 odbył się w sali Rady miejskiej w Nowym Targu zjazd Powiatowego Związku urzędników i funkcyjaryuszy gminnych, wchodzącego w skład Polskiego Krajowego Związku pracowników tej kategorii. W Zjeździe wzięli udział członkowie Związku z Nowego Targu, Zakopanego, Czarnego Dunajca i wsi sąsiednich. Po objaśniających o celu Związku przemówieniach, koniecznych ze względu, iż Związek nabywa coraz nowych członków, przystąpiło do wiadomości i przeprowadzono ukonstytuowanie się Wydziału Związku, wybranego na zjeździe poprzednim i składającego się z 10 ciał członków. Przewodniczącym został p. Wojciech Krzeptowski z Zakopanego, zastępcą p. Karol Nowicki, sekretarzem p. Ludwik Strzański, skarbnikiem p. Michał Podkano wicz z Nowego Targu. W końcu postanowiono zwołać nowe zebranie członków Związku na jeden z dni jar-

macznych, gdyż to ułatwi i umożliwi liczniejsze przybycie funkcyjaryuszy z dalszych miejscowości.

**Zebranie Nauczycielstwa w Czarnym Dunajcu** w dniu 21 b. m. przesuwa się z godz. 3 ciej popołudniu na 10 godz. rano.

**W dniu 3 sierpnia t. j.** w niedzielę 1919 urządziła stolica Podhala miasto Nowy Targ wielki „DZIEŃ SPISZA I ORAWY“, wyścigi konne pod kierownictwem wojskowości, kiermasz tudzież przedstawienie teatralne popołudniu w parku miejskim, zaś wieczorem zabawa taneczna w Sali Sokoła, muzyka wojskowa Strzelców podhalańskich. Na przestrzeni Chabówka — Zakopane kursować będą w tym dniu nadzwyczajne pociągi, szczegóły podane będą później.

**Błędne kółko.** U nas jakoś zawsze mało konsekwencji i zastanowienia. Weźmy pod uwagę nasz handel. Powstały dla wyrugowania obcych swęjskie sklepy „Kółek rolniczych“ z najpiękniejszym programem. A z czasem zeszyli tu i ówdzie na filie interesów żydowskich.

Nie trzeba daleko szukać przykładów. I u nas, na Podhalu, na porządku dziennym wypadki, że polskie i katolickie „Kółka“ utrzymują stosunki i z firmami żydowskimi i z poszczególnymi chałaciarzami.

„Kółka“ w X. i P. zakupuja n. p. u Żyda (przez pośrednika) artykuły podejrzanego pochodzenia, zamiast wydać władzom paskarza i. t. d.

Do czego to prowadzi?

Czyśmy się zastanowili nad tem?

Błędne kółko . . . .

Wraca się — ostatecznie — do kieszeni żydowskiej.

W.

**Epidemje** W powiecie nowotarskim panowały od 29/6 do 5/7 br. tyfus plamisty: Dembno 1, Goń 8, Łopuszna 4, Leśnica 1, Maniowy 6, Ohotnica 49, Odrowaź 2, Ostrowsko 2, Sieniawa 1, Waksmund 2, Tyfus brzuszny: Rogoźnik 1, Zakopane 2, Płonica: Sromowce wyżne 8, Zakopane 1,

**Gospodarz Polski.** Tygodnik ekonomiczno-rolniczy poświęcony odbudowie rolnictwa i gospodarstw wiejskich wychodzi na nowo od 1 czerwca b. r. Wydawany przez Spółkę Wydawniczą dzieł i czasopism ekonomicznych z ogr. por. w Krakowie, pod redakcją dr. J. Skulskiego i J. Taklińskiego. Tygodnik o 16 stronicach druku, zawiera artykuły społeczne, rolnicze, ekonomiczne, handlowe, dotyczące przemysłu domowego, z higieny ludowej, weterynaryjne, ogrodniczo-sadownicze, pszczelnicze i. t. p. Prenumerata roczna wynosi K. 40 (Mk. 30) półroczna K. 20 (Mk. 15.) kwartalna K. 10. (Mk. 7,50) miesięczna K. 3,50 (Mk. 2,40)

**Znowu czeski napad.** Czescy bandyci napadli znowu bezczelnie na polskich chłopów, którzy wracali z czarnodunajckiego jarmarku do Załucznego Czescy żołdacy stojąc na granicy orawskiej w odległości 30 do 50 kroków poza linią demarkacyjną zmuszali pod groźbą zastrzelenia przejeżdżających po polskiej stronie Załuczniaków do przechodzenia granicy i poddania się rewizji, przy której zabierali pieniądze. Że żołnierze działali na własną rękę widać z tego, że odbierając pieniądze targowali się z chłopami; kto im odstąpił pewną kwotę, temu resztę zwracali. W ten sam dzień obrabowali Hilarego Szymusiaka z Załucznego na 7000 kor. Tak samo na polskiej stronie zrewidowali brutalnie nauczycielkę z Załucznego M. Grabikowską przyłożywszy jej karabin do piersi. Rządy czeskie odczuwa dotkliwie nie tylko ludność orawska której zabroniono jeżdżenia na czarnodunajckie jarmarki, ale i chłopów pogranicznych wsi galicyjskich. Jak długo będziemy czekać na pomoc i wypędzenie bandytów?

**W Zakopanem** zawiązało się 7 lipca po zebraniu w Sokole Koło Związku ludowo-narodowego. Zarząd stanowią: prezes Medard Kozłowski, zastępca ks. Jan Litwin, sekretarz Stefan Wyrzykowski, skarbnik Jan Wróblewski, członkowie: Koprowski, Wiśniewski i Jul Zembaty. Członków liczy Koło 300. Program działalności obejmuje między innymi sprawę wzięcia udziału w wyborach do Rady gminnej w Zakopanem pod hasłem uzdrowienia stosunków. Wybory te już ogłoszono.

**Z Odrowążą** Górale parafji odrowąskiej z gmin Odrowąż, Załuczne, Pieniżkowice, Dział, Żary, Zagroda, przelegających bezpośrednio do Orawy, przejeżdżając do żywego i rozgoryczeni prześladowaniem i znęcaniem się Czechów nad naszymi braćmi Orawcami oraz napadami czeskimi na ludność mieszkającą w powyżej wymienionych gminach, zebrani tłumnie na wiecu w dniu 6 lipca po przemowie tułtejszego rodaka prof. J. Zachemskiego i Orawca ks. Eugenjusza Sikory oświadczają, że dłużej nie mogą i nie będą obywatnie patrzeć na czeskie gwałty. Dlatego zwracamy się — brzmi rezolucja — do Rządu polskiego i Sejmu w Warszawie, aby położono kres tej nęce naszych braci, w przeciwnym razie sami ujmemy się za nimi i pomożemy im wyzbyć się nieproszonych opiekunów.

Doraźna składka na ofiary czeskich gwałtów przyniosła 130 k.

**Z frontu.** Żołnierze pierwszej kompanji 2 pułku Strzelców Podhalańskich z grupy „Bug“ donoszą nam:

Dnia 21 maja 1919 bitwie pod Rakobutami straciła Polska dwóch dzielnych synów Podhala. Padli od kul hajdamackich kapral Maksymiljan Hajduk,

były żołnierz 2 Brygady Legionów polskich i jedno-roczy starszy żołnierz, Bartłomiej Kłócek. Obaj z pierwszej kompanji 2 pułku Strzelców Podhalańskich Dzielni i pierwsi w boju, woleli zginąć niż poddać się nieprzyjacielowi. Zostaną na zawsze w naszej pamięci jako wzór polskiego żołnierza, który potrafi bronić swego honoru do ostatniej kropli krwi. Cześć ich pamięci!  
Towarzysze broni.

**Odpowiedzi redakcji** Andrzej Tkaczyk. Bardzo dziękujemy za słuszne uwagi. Szkoda, żeśmy ich wcześniej nie otrzymali. Sprostowanie jednak musieliśmy umieścić w myśl ustawy prasowej. Dużo jeszcze wody upłynie, zanim będzie u nas porządek i zniknie władza „neutralnych.“ Donosimy również, że sprawą zasiłków zajęła się Komisja i zaalarmowała jeszcze w maju. O skutku jeszcze nie wiemy.

Na zapytania z Cichego, Białego Dunajca, Białanki i Ratułowa oznajmiamy, iż sprawy założenia nowych Kółek rolniczych, Sklepów lub odnowienia upadłych załatwia przedewszystkiem Zarząd powiatowy Kółek roln. w Nowym Targu a nie Zarząd główny.

**Ze Srem-wiec** i Dębna donoszą, że Czesi mimo obietnic nie pozwalają tutejszym gospodarzom mającym grunty na stronie spiskiej, przekraczać granicy i zbierać plonów. Ostatnimi czasy zabronili Sromowczanom przejeżdżać przez Dunajec w dowolnym miejscu, zezwolili zaś na przejazd przez most za co jednak bezprawnie pobierają po keronie od konia. Odgrażają się Czesi, że nie dopuszczą do zbierania siana, a tu właśnie nadechodzi czas na sianokosy. Dopóki będziemy cierpieć nieproszonych sąsiadów? Chyba sami za broń porwiemy w obronę naszej własności.

**Czesi** aresztują nawet swych przyjaciół. W tych dniach aresztowano wójta z Nowej Białej na Spiszu Jana Gnide, który do niedawna jeszcze dość przyjaźnie odnosił się do czeskich żołnierzy.

**Kradzież.** W Krauszowie ukradli niewyśledzeni dotąd złodzieje Walerji Jachymiak 8 tysięcy koron w gotówce a 18 tysięcy w papierach wartościowych. Pieniądze i papiery były schowane... w sienniku. Oto są skutki trzymania gotówki w domach.

**Nowy cennik** dorożek w Nowym Targu do końca sezonu ustala zapłatę z dworca do Nowego Targu na 9 k. od dwóch osób, za każdą następującą osobę 4 k.

**Aresztowany** przez Czechów proboszcz z Lipnicy na Orawie, ks. Karol Machay wrócił już do swej parafji po kilkutygodniowym więzieniu w Teresynie. Uwolniono również kupca p. Piekarczyka.

**Ćwiczenia** automobilowe urządził 10 lipca oddział auto-naczelnictwa przy D. O. G. w Krakowie

W porze wieczornej przejechało przez Podhale osiem wspaniałych samochodów ciężarowych z załogą, pochodzących z francuskich fabryk a zaopatrzonych w prawdziwą gumę na kołach. Automobile urządziły jednodniowy „popas“ w Zakopanem, poczem powróciły do Krakowa. Dodajemy, że na każdym samochodzie widniał napis: „Szkoła kierowców“; tym wyrazem zastąpiła wojskowość cudzoziemskiego „szofera.“

**Roboty w Tatrach** rozpoczął w lipcu techniczny oddział Wysokogórskiej Kompanji Strzelców Podhalańskich. W tym tygodniu pod kierunkiem plutonowego Franciszka Bujaka ukończono naprawę schroniska T. T. na Hali Gąsienicowej. Odnowiono właściwe schronisko, zbudowano nową kuchnię i pokryto budynek nowym dachem. Prócz technicznego oddziału pracowała cała Kompanja wynosząc cały potrzebny materiał na Halę.

**Ruch wycieczkowy** w Tatry mimo niezbyt miłej pogody wzrasta z każdym dniem zakopiańskiego sezonu. Zwłaszcza zbiorowych wycieczek przybywa bardzo dużo, przeważnie byłego z Królestwa. Wielkie usługi oddaje wycieczkowcom Zakopiański Komitet Wycieczkowy, który w krótkim czasie od 24 czerwca do 12 lipca przyniósł pomoc w wyszukaniu mieszkań, udzielaniu wskazówek, przewodników i.t.d. czterdziestu wycieczkom (z tych tylko dwóm z byłej Galicji,) w łącznej liczbie około 6000 uczestnikom. Były to wycieczki dwóch szkół lud., sześciu sem. naucz., sześciu gimn., dwóch nauczycielskich, dwóch skautowych i jednej zbiorowej z Płocka. Zapowiedziało się na drugą połowę lipca i na sierpień wiele innych wycieczek. Gdyby nie zakopiańska drożyzna na mielibyśmy ich znacznie więcej. Brak pomieszczenia wstrzymuje również wielu wędrowców od przyjazdu. Sprawa utworzenia domu wycieczkowego staje się coraz bardziej aktualną. Wylaniają się już pewne pomysły założenia tak koniecznej w Zakopanem instytucji.

**Egzamin dojrzałości** odbył się w prywatnym gimnazjum realnem w Zakopanem pod przewodnictwem rady szkolnego Jahnera w dniach 23 i 24 czerwca. Złożyli egzamin: Jelski Włodzimierz, Leisten Alfred, Pruski Kazimierz, Starorypińska Zula, Strawińska Marja, Zdański Franciszek, z odznaczeniem: Augustynowiczówna Aleksandra, Borkowska Marja, Drużbacka Danuta, Hofman Ryszard, Krasińska Franciszka, Krasińska Marja, Skibniewska Anna, Stegmanówna Aniela, Sulkiwiczówna Zofja, Tarnowski Juliusz, Wieczorkówna Marja, Wyrzykowska Zofia, Zakrzeński Józef.

**W sprawie** założenia przędzalni i tkalni lnu na Podhalu, o czem ogłosiliśmy w jednym z poprzednich numerów kwestjonariusz, należy się zwracać z odpowiedziami na pytania pod adresem prof. Niewińskiego w Zakopanem, Szkoła Przemysłu drzewnego

**Składki** Na kresy wschodnie Eug. i Ada Sabatowicz z Białki 50 k. oraz 50 k. na wojsko polskie Józefa Kłakowa z Białego Dunajca na skarb polski para koleczyków srebrnych i dwie srebrne broszki. J. Z. złoty pierścionek. Na kresy południowe 15 k. złożone w Administracji Głosu Narodu.

**Podhalański Związek** Powiatowy Inwalidów Polskich w Nowym Targu zajął się nie tylko inwalidami na Podhalu, ale także ze Spisza i Orawy. Związek postarał się, że Generalna Ekspozytura w Krakowie zezwoliła na przyjmowanie inwalidów spiskich i orawskich do przeglądu w Nowym Sączu. Pomimo więc, że Czesi odebrali wszystkim inwalidom spiskim i orawskim dokumenty inwalidzkie, wolno inwalidom tym zgłaszać się bez dokumentów do przeglądu. Poleca się wszystkim inwalidom ze Spisza i Orawy, aby bezwzględnie zgłaszali się do kancelarji Związku w Nowym Targu ul. Krzywa 22 dla udzielenia pouczenia i dostarczenia dokumentów podróży do Nowego Sącza z powrotem. Zgłoszenia przyjmujemy w każdy dzień prócz soboty, ponieważ komisja superrewizyjna nowosądecka w niedzielę nie odbywa przeglądów.

Sekretarz

Antoni Śmiechowicz.

Przewodniczący

Stanisław Brzegowy

**Ulewa.** W nocy z 8 na 9 lipca niebawała ulewa oberwanie chmury nawiedziło Podhale. Wśród szalonego wichru i błyskawic deszcz lał strumieniami parę godzin. Wszystkie rzeki i potoki wezbrały gwałtownie. Czarny Dunajec pod Nowym Targiem wystąpił z brzegów i zalewał pola. Potok Kowaniec nadwreżył most będący w budowie tak, że groziło mu zerwanie. Droga Czorstyna do Szczawnicy znajdowała się w paru miejscach pod wodą. W samym Nowym Targu woda, niedostatecznie odprowadzana ściekami, utworzyła olbrzymie zbiorowiska wodne na ulicy Krasińskiego i wtargnęła tu i ówdzie do piwnic domów. Najgorzej wyjdzie na deszczach siano, które zapowiadało się znakomicie. Z paru wsi otrzymaliśmy wiadomości o zniszczeniu nagromadzonej w okopach paszy.

**Ceny biletów** do pociągów pośpiesznych na linii Chabówka-Zakopane zostały niższe tam, nie liczy się już za jazdę 100-kilometrową lecz za istotną ilość przejechanych kilometrów.

**Wbrew pogłoskom** gazet z powodu zajść w Zakładzie Czerwonego Krzyża w Zakopanem ustąpił po konferencji z delegatami rządu dotychczasowy prezes Towarzystwa Czerw. Krzyża ks. Paweł Sapiaha.